

- Nationalmuseum, 1893, str. 39; *A. Bauch*: Die letzten Tage des Malers Georg Pentz. Mitt. j. w. 1896, str. 43.
17. *J. von Sandrart*: Teutsche Akademie I, 1675, str. 233; *J. G. Doppelmayr*: Hist. Nachricht von den Nürnbergischen Mathematicis und Künstlern. 1730, str. 197; *A. Bartsch*: Le Peintre-graveur, 1808, VIII, str. 319; *J. Baader*: Beiträge zur Kunstgeschichte Nürnbergs, 1860, I, str. 3. 1862, II, str. 53; *K. G. Nagler*: Die Monogrammisten, 1863, II—IV, str. 69, Nr. 234; *J. D. Passavant*: Le Peintre-graveur, 1863, IV, str. 101; 1864, VI, str. 139; *F. Lippmann*: Zeichnungen alter Meister im Kgl. Kupferstichkabinett zu Berlin 1882, Nr. 144; *A. Lichtwark*: Der Ornamentstich der deutschen Frührenaissance, 1888, str. 180; *B. Haendcke*: Eine Caritas von G. Pencz in Basel. Kunstchronik, 1890, I, str. 90; *H. Janitschek*: Geschichte der Deutschen Malerei, 1890, str. 378; *C. von Lützwow*: Geschichte des deutschen Kupferstiches und Holzschnittes in der Renaissance. Preuss. Jahrb. 1894, XV, str. 33; *A. Kurzweilly*: Forschungen zu Georg Pencz. Leipzig 1895; *M. J. Friedländer*: Georg Pencz, Jörg Bentz, der Meister „J. B.“ Repert. 1897, XX, str. 130; *G. Pauli*: Der Meister J. B. und Georg Pencz. Repert. 1897, XX, str. 298; *Th. v. Frimmel*: Ein unbeschriebenes Bild von Georg Pencz. Monatsberichte über Kunst und Kunstwissenschaft, 1903, III, str. 91; *P. Kristeller*: Kupferstich und Holzschnitt in vier Jahrhunderten, 1911, str. 241; *J. Meder*: Handzeichnungen alter Meister, 1907, XI, Nr. 1247; *F. T. Schulz*: Beiträge zur Geschichte der Aussenmalerei in Nürnberg. Mitt. aus dem Germanischen Nationalmuseum. 1911, str. 106.
  18. Literatura wyżej przytoczona.
  19. Die Holzschnitte des Georg Pencz. Leipzig 1914.
  20. *C. Glaser*: Die Altdeutsche Malerei, str. 358.
  21. *M. Rosenberg*: Geschichte der Goldschmiedekunst auf technischer Grundlage. Frankfurt a. M. 1910, ryc. 32.
  22. *G. Gombosi*: Sodomas und Peruzzi's Anteil an den Deckenmalereien der Stanza della Segnatura. Jahrbuch der Kunstwissenschaft. Berlin 1930, str. 14.
  23. *H. Hauvette*: Le Sodoma. Les Grands Artistes. Paris, ryciny nieznanzone.
  24. Dzieje Malarstwa w Polsce, t. 2, str. 125.
  25. Dalmatyka i tunicella obok kapy w stroju pontyfikalnym. Przegląd Teologiczny. Lwów r. 1928, IX.
  26. *E. W. Braun-Troppau*: Zwei Bronzeepitaphien der deutschen Frührenaissance und ihre Meister, ryc. 5.

## ZBIGNIEW HORNUNG (LWÓW) WOJCIECH LENARTOWICZ.

### Nieznany architekt polski z końca XVII wieku.

W północnej części Województwa Lwowskiego, wchodzącej niegdyś w skład dawnego Województwa Bełzkiego i Diecezji Chełmskiej, znajdują się dwa okazałe bliźniaczo niemal do siebie podobne kościoły z ostatnich lat XVII stulecia, a mianowicie kościół parafjalny w Uhnowie oraz kościół popijarski w Warężu niedaleko Sokala. Budowle te, strzelające ku niebu potężną masą wież,



podobnych do baszt obronnych, reprezentują typ nie pozostający w żadnym związku z współczesnym budownictwem lwowskim i okolicznych ziem na południowo - wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Nasuwa się więc przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z zasięgiem działania architektów, pochodzących z przyległych od północy terytoriów, a mianowicie z ziemi lubelskiej.

Szczęśliwym trafem na szczycie fasady kościoła uhnowskiego zachowany napis: „Extruxit Adalbertus Lenartowicz A. D. MDCXCV”, który w roku 1922 odsłonięty został z pod tynku, potwierdza w zupełności wysunięty powyżej domysł, pozwalający nam zidentyfikować autora wymienionych dzieł z osobą Wojciecha Lenartowicza, o którym z badań archiwalnych Hieronima Łopacińskiego<sup>1)</sup> wiadomo, że należał do wybitniejszych architektów lubelskich drugiej połowy XVII w. Musiała to być jednostka odgrywająca poważniejszą rolę w tamtejszym środowisku, skoro w r. 1671 występuje on wraz z Piotrem Galonem, Tobiaszem Volgensztainerem, Tomaszem Certą i Walentym Suknicą jako przedstawiciel konfraterni mularzy i kamieniarzy lubelskich, delegowany do Króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z prośbą o potwierdzenie ustaw i przywilejów cechowych<sup>2)</sup>. Bliższe poszukiwania pozwoliłyby niewątpliwie dorzucić niejedną jeszcze biograficzną wzmiankę, dotyczącą osoby naszego mistrza oraz dałyby możliwość ujawnienia dalszych nieznanых prac artysty na obszarze dawnego Województwa Lubelskiego i Ziemi Chełmskiej. W komunikacie niniejszym zamierzam zwrócić jedynie uwagę badaczy polskiego baroku na tę interesującą postać lubelskiego architekta i omówić niektóre dzieła, które drogą analizy stylistycznej na podstawie ścisłych analogii z kościołem parafjalnym w Uhnowie dały się włączyć w zakres jego twórczości.

W świetle przeprowadzonych przezemnie poszukiwań z osobą Wojciecha Lenartowicza dadzą się złączyć następujące utwory architektoniczne:

I. B. kościół PP. Benedyktynów w Sandomierzu, obecnie kaplica Seminarjum Duchownego pod wezwaniem Św. Michała, zbudowany w latach 1686 — 92 przez Ksienię Konwentu Zofję Sieniawską przy pomocy Sędziego ziemskiego Stanisława Zaremby — jest najwcześniejszym znanym dziełem artysty<sup>3)</sup>. Jest to niewielka jednonawowa budowla, prostokątnego kształtu z niższem, nieco węższem prezbiterjum prostolinijnie zakończonem, której elewacja wewnętrzna i zewnętrzna rozczłonkowana została przy pomocy skromnego układu pilastrów. (W porównaniu z kościołem w Uhnowie wywiera ona znacznie skromniejsze wrażenie wskutek braku monumentalnych wież na froncie, jakkolwiek w kompozycji planu



oraz w uformowaniu płaskich przyściennych pilastrów i obramień okiennych wykazuje tenże kościół zupełną zgodność z cytowanym wyżej zabytkiem. Główną ozdobą odnośnej świątyni będą jedynie malowniczo wykształcone barokowe szczyty ściany czołowej i tylnej, noszące charakter wysokich trójkątnie zakończonych tympanonów z wolutami po bokach, podobnie jak to miało miejsce w Uhnowie. Na szczególną uwagę zasługuje nadto śmiało łamany szczyt, wieńczący tylną ścianę prezbiterjum, łudząco podobny do attyki nieco późniejszego kościoła po-pijarskiego w Wareżu. Obok sandomierskiej świątyni stojąca dzwonnica nosi znamiona stylowe XVIII wieku.

II. B. kościół OO. Pijarów obecnie parafjalny w Wareżu (tabl.XXXIX ryc.1i2) jest najwybitniejszym dziełem Wojciecha Lenartowicza z pośród zarejestrowanych jego prac. Fundatorem tejże świątyni był Wojewoda ruski, Marek Matczyński, wierny towarzysz wypraw wojennych Króla Jana III, który w roku 1688 osadził w Wareżu Zakon Pijarski i natychmiast przystąpił do budowy okazałego kościoła, mającego służyć jako miejsce wiecznego spoczynku dla jego doczesnych szczątków<sup>4)</sup>. Zachowana ponad portalem głównym tablica erekcyjna głosi, że budowa ukończona została w roku 1693.

*„Ad majorem Dei gloriam, sui Tutelarisi Divi Marci Apostoli et Evangelistae honorem, verae fidei propagationem nominis sui perpetuam memoriam Religionis vero clericorum Regularum Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum unicum solatium. Illustrissimus Dominus in Wareż, Michrów Marcus Matczyński, Palatinus et Generalis Terrarum Russiae, Belzensis, Braclaviensis, Rubiszowiensis, Grojcensis, Capitaneus hanc Ecclesiam fundavit Felicissimae Regnante Serenissimo Rege Poloniae Joanne Tertio A. D. Millesimo Sexcentesimo nonagesimo tertio”.*

W rozplanowaniu przestrzeni powtarza kościół waręski najdokładniej typ świątyni poprzedniej. Właściwy zrąb jednonawowej budowli z prostokątnym prezbiterjum, wewnątrz sklepionej kolebką z lunetami, pozostał niezmienny. Doznał on tylko znacznego wzbogacenia przez dodanie dwóch potężnych, ośmiobocznych wież, u góry ażurową atyką zwieńczonych i odpowiednim hełmem przykrytych, które wraz z szeroko rozwiniętą elewacją frontálną, ozdobioną trójkątnym tympanonem, tworzą nader okazałą całość. Fasyda boczna i tylna oraz wnętrze nie mogą równać się pod względem wspaniałości z elewacją główną, wykazującą wiele rozmachu i monumentalnego wyrazu mimo niezaprzeczonej prymitywności w ukształtowaniu poszczególnych elementów architektonicznych. We wnętrzu kościoła zwracają uwagę podwójne pilastry o ciężkich





*Ryc. 1.*



*Ryc. 2.*

*Wareż. B. Kościół OO. Pijarów, obecnie parafjalny.*



i niezgrabnych pseudojońskich głowicach, które w identycznej formie pojawiają się w Uhnowie. Poza to na odpowiednią wzmiankę zasługuje zakrystja z osobnym przedsionkiem, umieszczona w przedłużeniu prezbiterjum na osi głównej kościoła, co znów ma swój odpowiednik w ostatnio wspomnianym zabytku. Skromne naogół wnętrze kościoła OO. Pijarów w Warężu posiada bogate rokokowe urządzenie oraz interesujące malowidła ścienne, mylnie z osobą Stanisława Stroińskiego nieraz łączone, które nadają mu efekt rozrzućnego bogactwa i ozdobności.

III. Kościół parafjalny w Uhnowie (tabl. XL ryc. 3 i 4), podpisem stwierdzone dzieło naszego mistrza, otrzymał swoją obecną postać po pożarze, który dnia 12 kwietnia 1680 r. zniszczył poprzedni kościół z r. 1642. Przebudowa powyższa dokonana kosztem Krzysztofa i Marjanny Duninów zmieniła zupełnie pierwotny wygląd świątyni, przekształcając ją na okazałą barokową budowlę z dwoma wieżami na froncie. Nie pozostawia w tym względzie żadnych wątpliwości „*Decretum reformationis*”) wydane dnia 29 maja 1717 r. z okazji wizytacji Biskupa Chełmskiego Krzysztofa Szembeka, zawierające wiadomość, że kościół ten „*pari zelo Pietatis ac Liberalitate Magnifici olim D. Christophori de Skrzywno Dunin Castellani Lubaczoviensis et Mariannae Zaborowska ipsius consortis cum duabus ab utraque parte frontispicis, turribus et turricula in medio Ecclesia tota ac integra de latere cocto cum tecto latericio in eam quam hodie videmus assurrexit amplitudinem et magnificentiam...*” oraz że dnia 21 sierpnia 1695 poświęcony został przez Biskupa Chełmskiego Stanisława Święckiego na cześć Boga Wszechmogącego, Wniebowzięcia N. P. Marji, Św. Doroty, Krzysztofa i Anny.

Wojciech Lenartowicz podpisany na facjacie frontalnej jako budowniczy kościoła powtórzył tutaj wiernie schemat kompozycyjny świątyni pijarskiej w Warężu, zachowując charakterystyczną sylwetę wież, dekoracyjnych szczytów oraz artykulację ścian zewnętrznych i wewnętrznych przy pomocy analogicznie uformowanych pilastrów. Opuścił tylko ozdobne ażurowe zwieńczenie wież oraz uprościł nieco malowniczy kształt barokowej attyki chóru kapłańskiego, upodabniając ją do pozostałych szczytów. Pod względem piękności ustępuje kościół uhnowski niewątpliwie poprzedniej świątyni, co zwłaszcza rzuca się w oczy w płaskiej i szerokiej elewacji frontalnej, tchnącej pewną martwością i brakiem inwencji w rozwinięciu dekoracyjnej płaszczyzny. W fasadzie tylnej skonstatować natomiast się daje większa staranność i precyzja w obrysowaniu detali. Stojąca przed kościołem dzwonnica pochodzi z roku 1639.



IV. B. kościół parafjalny w Warężu, obecnie cerkiew jest najpóźniejszym chronologicznie zabytkiem, który da się złączyć z twórczością naszego architekta. Kościół ten wystawiony został w roku 1798 staraniem ówczesnego proboszcza i dziekana sokalskiego Ks. Dominika Pampeckiego zrazu jako świątynia filjalna obok starego kościoła parafjalnego, zbudowanego przez Ks. Jana Zdzyńskiego około roku 1655. Dopiero akt inkorporacji<sup>6)</sup> wydany w roku 1704 przez Biskupa Chełmskiego Mikołaja Wyżyckiego nadał nowo-wzniesionej świątyni prawa i przywileje kościoła parafjalnego, podnosząc że została ona zbudowana i przyozdobiona przez Ks. Pampeckiego „in loco congruo a Magnifico Marco Matczyński Bonorum oppidi dicti haerede empto ab Officio aprobato....” Jeżeli w kościele uhnowskim powtórzył Wojciech Lenartowicz prawie dosłownie świątynię OO. Pijarów waręskich, tak tutaj mamy do czynienia z wierną niemal repliką byłego kościoła Benedyktynów w Sandomierzu. Mamy tu znowu jednonawowe wnętrze, beczkowo sklepione z prostokątnym chórem kapłańskim oraz te same wysokie trójkątnie zakończone szczyty jakoteż zaokrąglone otwory okienne powyżej prostą obdasznicą zamknięte, po których odrazu rozpoznać możemy rękę naszego mistrza. Ze wszystkich wymienionych tu zabytków prezentuje się powyższy kościół najskromniej, zdradzając wiele szablonowości w kompozycji i w szczegółach ornamentalnych.

Wszystkie wymienione wyżej kościoły noszą wyraźne cechy wspólnego autorstwa, na co wskazuje zarówno identyczność planów, dokładnie powtarzający się charakter obramień okiennych, attyk szczytowych i ośmiobocznych wież oraz wygląd skromnych pilastrów elewacji zewnętrznych i wewnętrznych. Utwory te posiadają jednolity typ, należycie w sylwecie swej zharmonizowany, dający się łatwo odróżnić od innych dzieł współczesnych architektów dzięki przytoczonym charakterystycznym znamionom formalnym. Głównym pracom Wojciecha Lenartowicza w Uhnowie i w Warężu nie sposób odmówić okazałości i monumentalnego wyrazu w zbryłowaniu architektonicznych mas. Wybijają się one w każdym razie ponad przeciętny poziom naszych prowincjonalnych świątyń swoją oryginalną sylwetą, w której dominującą rolę odgrywają masywne wieże, mimo wybitnego elektycyzmu w opracowaniu poszczególnych motywów, rażących oko nierzadko surowością i nieudolnością wykonania. Wymienione wyżej zabytki noszą zdecydowane piętno sztuki prowincjonalnej, rozwijającej się zdala od głównych środowisk ówczesnej kultury artystycznej. Zasługują one na uwagę historyka polskiego baroku nie tyle z powodu swej artystycznej wartości, ile raczej że są to niezaprzeczone dzieła polskiego twórcy. Podpis Wojciecha Lenartowicza na fasadzie kościoła uhnowskiego





*Ryc. 3.*



*Ryc. 4.*  
*Uhnow. Kościół parafjalny.*



dowodzi, że nasze budownictwo kościelne drugiej połowy XVII stulecia nie spoczywało wyłącznie w rękach artystów obcych, importowanych z zagranicy, ale że wśród miejscowych architektów trafiały się jednostki zdolne do rozprawienia się z problemami monumentalnego budownictwa. I z tego właśnie powodu należy się cytowanemu mistrzowi lubelskiemu odpowiednia wzmianka w dziejach barokowej architektury polskiej jako jednemu z nielicznych przedstawicieli rodzimej twórczości w czasach panowania Króla Jana III.

Wojciech Lenartowicz nie należał do typu uczonych teoretyków architektury, jak O. Bartłomiej Wąsowski (1617 — 1687), czy Ks. Stanisław Solksi (1622 — 1701). Był to zwyczajny mistrz cechowy, wykształcony w prowincjonalnym środowisku, którego miejscowe potrzeby powołały do monumentalnych zadań. Twórczość naszego artysty rozwija się na odmiennej płaszczyźnie aniżeli współczesne barokowe budownictwo włoskie, które w jezuickiej świątyni „Il Gesù” stworzyło pewien stały, obowiązujący typ, przeszczepiony następnie przez architektów obcych na grunt polski, gdzie zdobywa on w ciągu XVII stulecia bezwzględną przewagę. Utwory jego są raczej wytworem lokalnej produkcji o niezaprzeczonem piętnie sztuki północnej, co zwłaszcza rzuca się w oczy w potężnych wieżach obronnych, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że artysta przyswoił sobie pewne elementy klasyczne, wywodzące się z późno-renesansowej tradycji budowlanej.

Wojciech Lenartowicz wyszedł z środowiska, które u schyłku XVI wieku wybiło się do znaczenia jednego z żywotniejszych centrów artystycznych Rzeczypospolitej. Odkrycie zatem nieznanых utworów naszego mistrza na terenie dzisiejszej Małopolski stanowi ważny przyczynek do dziejów artystycznej ekspansji Lublina w XVII stuleciu oraz uwagi godne świadectwo twórczych wysiłków polskiego architekta w dziedzinie barokowego budownictwa kościelnego.

#### PRZYPISY.

1. Z dziejów cechu mularskiego i kamieniarskiego w Lublinie. Spr. Komisji do badania Historji Sztuki, t. IV, z IV. 1899.
2. Op. cit, str. 226.
3. Słownik Geograficzny, t. X, str. 279.
4. Opis kościoła podaje J. Zacharjewicz w rozprawie p. t.: Wycieczka w powiat sokalski. Teka Grona Kons. Galicji Wsch. R. 1892, str. 141.
5. Akta parafjalne w Archiwum Djecezjalnem we Lwowie.
6. Akta parafjalne w Archiwum Djecezjalnem we Lwowie.



STANISŁAW DĄBROWSKI — ODBUDOWA KOŚCIOŁA ŚW.  
KATARZYNY W WILNIE PRZEZ ARCHITEKTA JANA  
KRZYSZTOFA GLAUBICZA <sup>1)</sup>).

PP. Benedyktynki osiedliły się w Wilnie sprowadzone tu w r. 1622 z Nieświeża przez Mikołaja i Katarzynę Horodyskich <sup>2)</sup>). Klasztorem tym opiekowały się możne rody z Litwy. W r. 1635 Piotr Wołowicz podkomorzy trocki <sup>3)</sup> dobudował do kościoła kaplicę Opatrzności Boskiej. Znaczne fundacje wpłynęły dla klasztoru w r. 1693, z zapisu Jana Feliksa Paca podkomorzego W. X. L. (między innymi dobra ziemskie Dżisna, skonfiskowane przez rząd w 1841 r.). Konsekracja kościoła nastąpiła dopiero w 1703 r.

Dnia 2.VI w r. 1737 w południe ogromny pożar zniszczył oprócz kościołów: św. Jana, N. P. Marji na Piaskach, Ewangelicko-Luterańskiego, — także i kościół św. Katarzyny: „zgorzał klasztor i kościół, ocalony ołtarz i kaplica Boskiej Opatrzności, zresztą cały chór, oratorium, księgi, dokumenta klasztorne i cudze w depozycie będące, kosztowności, złoto, srebro, cyna, miedź, oficyny i budynki wszelkie spłonęły” <sup>4)</sup>). — Wówczas zakonnice opuściły pogorzelisko i w żałosnej procesji udały się do kościoła św. Jakóba i Filipa na Łukiszkach, — później do czasu częściowej odbudowy klasztoru, zaczętej natychmiast po pożarze, przebywały w gościnie w okolicznych dobrach. Posypały się dary na odbudowę <sup>5)</sup>).

Ksieni Sybilla Rejtanówna przystąpiła do odbudowy kościoła i klasztoru. Zawarła kontrakt z architektem wileńskim Janem Krzysztofem Glaubiczem, który już się na tamtejszym terenie zaznaczył odbudową spalonego kościoła Ewangelickiego <sup>6)</sup>). Zachowała się kopia kontraktu odbudowy kościoła św. Katarzyny, przytoczona poniżej w całości:

„Kontrakt Pana Architekta.

Ja Jan Krzysztof Glaubic Architekt, czynię wiadomo tym moim dobro-  
wolnie danym kontraktem Wielmożney y Nayprzewielebniejszey w Bogu J.  
Ey. Mc. Pannie Sybilli Reytanownie Xieni y całemu Konwentowi Wileńskiemu  
Zakonnicy Świętego Oycy Benedykta iżem się zgodził y skonstruktował z Ich  
Mościami na robotę kościoła Ich Mciow Świętey Katarzyny że mam wystawić  
dwie Faciaty z których jedna ma być ze dwiema Wieżami podług abrysu  
odemnie danego, i otynkować one, iako też i Kościół wszystek z drugą  
facyatą, odemnie wystawioną, których osobliwy deklaruję wydać Abrys  
co będę miał uczynić z dobrym Polorem i ze wszystkimi do tego należącami  
ozdobami, zgodziłem się tedy z wyż Namienioną Wielmożną y Nayprzewie-  
lebniejszą w Bogu I. Ey Mcią Panną Xienią y całem Konwentem S. Katarzyny



że mam zacząć Robotę w przyszły Rok 1742 na Wiosnę, y kontynuować w następujących Leciech póki się nie zakończy. A Ich Mcie maia mnie punktualnie wypłacać na Początek każdego Miesiąca po siedm czerwonych złotych dobrej wagi, to jest od tego dnia rachując, iak się Robota zacznie koło Rysztowania, komputując aż do dnia równego w drugim Miesiącu, y obligują się: oprócz tego deklarują mie przy konkluzji Roboty na parę Sukien Niemieckich Sukna Francuskiego. Ja zaś Jan Krzysztof Glaubicz Architekt z swej strony powinien będę doglądać codziennie, rozporządzać, rozmiary czynić, co mie będzie należało, odważać Rysztowania dysponować y wszelką proporcją niezawodnie według danej odemnie delineacyi wyprowadzić. Biorę y tę na siebie obligacją iż będę powinien starać się o Towarzyszów Niemców dwóch, lub więcej ieżeli więcej będzie mam dostać, którzy będą powinni brać na dzień po szostakow siedm przy garncu piwa y kieliszku wodki z rana. Ta zaś zapłata dla nich tygodniami do rąk moich wypłacana bydź ma nie inkludując Święta w które robić nie będą a że do tej roboty y Mularzow Polskich potrzeba tedy Ich Mości same o tych starać się będą, którzy także do dyspozycji y rozporządzenia mego należeć maia. A wszyscy Mularze będą powinni robić godzin dwanaście codziennie, wiele zaś godzin nie będą robili, ma im bydź zapłata potrąconą. A ponieważ znajduje się w Abrysie odemnie danym mało wiele Sztukatoryi z Figurami tedy ma bydź od Ichmościów na to zaciągniiony osobliwy Rzemieślnik taką ceną iaką się będzie można zgodzić, któremu ia Abrys dawać y onego informować powinien będę. A lubo dla innych zabaw przy tej Robocie ustawicznie przytomnym bydź nie mogę, iednak powinien będę o to się starać, według moiej obligacyi aby Robota wszelka pospieszna była, tak wiernie y życzliwie żebym się potem tak przed Bogiem iak y Światem nie wstydył, w niczym nie zawodząc Klasztoru przez Mój Niedozor. Dla mnie zaś to waruie że oprócz Wielmożney y Nayprzewielebniejszey I. Ey Mci Panny Xieni dyspozycji, do żadney inney władzy nie będę należał. Y na tom dał kontrakt y assekuracją z podpisem Ręki Moiej. Pisan w Wilnie roku 1741 Miesiącu Nowembru Dnia Szesnastego.

Johan Christoph Glaubitz“ 7).

Po śmierci ksieni S. Reytanówny (w r. 1746) wlokła się rozpoczęta w 1742 r. odbudowa kościoła długo, ukończyła ją ksieni Mechtylda Hylzenówna w r. 1753, jak to zaznaczono położonym nad wielkim ołtarzem napisem: „D. O. M. 1753“ 8). „W r. 1759 sprowadzono z Krakowa obrazy słynnego pęzla Czechowicza, szczególnie według znawców zasługują na uwagę: Obraz w Wielkim Ołtarzu będący Św. Katarzyny Panny i Męczenniczki, Patronki tego miejsca i Kościoła, nad Wielkim Ołtarzem Obraz Św. Trójcy, — dalej obrazy Św. Scholastyki, Św. Mechtyldy, Św. Benedykta, Św. Maura i Najświętszej Panny Niepokalanego Poczęcia“ 4).

W r. 1761. 29.III zamówiła ksieni Anna Wołowiczówna organy na chór panien, z warunkiem, aby na dzień 25 listopada, to jest dzień Św. Katarzyny były wykonane. Podjęli się wykonania organów „organmistrzowie“ Szell i Klimowicz za cenę 3.000 zł. pol. W r. 1762 kazała też ksieni wystawić w kościele 2 chórki „muzykalne na filarach, z obu stron wielkiego chóru, naprzeciw siebie



będące jednakowej proporcji, zastosowane do Ołtarzy i ambony czyli fałszmarmoryzowane. Ugodziła się ze Sztukatorem za tynfów 1000, — beczkę żyta, — pszenicy ćwierć jedną, — serów półkopy i wieprza z folwarku jaki być może<sup>4)</sup>.

Energiczna ksieni Marja Magdalena Platerówna (1791 — 1801) zaczęła stawiać nowe skrzydło klasztoru z zamiarem założenia tam „pensyonu” dla uczennic. W r. 1802 ksieni Aniela Zyberkówna pokrywa nowym dachem kościół i reperuje dach nad kaplicą, oratorium i klasztorem. W r. 1812 ucierpiał bardzo klasztor zajęty na wojskowy lazaret początkowo francuski a później rosyjski, — zginęło wówczas wiele pamiątek, zniszczono meble i urządzenie.

Dnia 25.XII w r. 1841 wyszła rządowa ustawa o kasacji dóbr klasztornych, — która pozbawiła także klasztor PP. Benedyktynek znacznych majątków. W r. 1857 ksieni Maura Dowejkówna odnawia obrazy, ołtarze, fałszmarmury, oraz cały kościół wewnątrz i zewnątrz. Do klasztoru PP. Benedyktynek należał również kościół drewniany w ich dobrach, w Porudominie w pow. Wileńskim.

#### PRZYPISY.

1. Poniżej zebrane wiadomości z dziejów klasztoru PP. Benedyktynek i ich kościoła Św. Katarzyny w Wilnie zostały zaczerpnięte z kroniczki klasztoru, spisanej na podstawie zachowanych w klasztorze archiwali, przez ksienię Maurę Dowejkównę dla ś. p. hr. Rajnolda Przędzieckiego, około 1868 r. Rękopis ten zatytułowany „Wiadomość o klasztorze PP. Benedyktynek w Wilnie” w tece p. t. „Papiery dotyczące rodu hr. Tyzenhazów N. I.”, str. 219 — 242.
2. Mikołaj Horodyski, chorąży rzeczycki, żona jego wedle A. Bonieckiego (Herbarz Polski) Anna, a nie Katarzyna, z Dmościckich.
3. Piotr Wołłowicz, syn Borysa, żonaty z Horodyską.  
W kościele Św. Katarzyny znajduje się tablica nagrobkowa z r. 1769 Jerzego Wołłowicza starosty purwiańskiego i żony jego Elżbiety z Ważyńskich, skarbnikówny litewskiej. — Jerzy Wołłowicz był bratem Anny, ksieni tego klasztoru, ojcem ich był Wincenty Piotr Wołłowicz, referendarz wielki litewski.
4. Treść ujęta w cudzysłów jest dosłownie przytoczona z wspomnianej wyżej kroniki.
5. Kronika wymienia w liście ofiarodawców m. in. następujące nazwiska: Antonina Sybilla de Waldstein Sapieżyna wojewodzina wileńska, Aleksander Horain sufragan żmudzki, Samuel Szyszko stolnik lidzki, Jan Hylzen starosta marynowski, Scypionowa kasztelanowa smoleńska, Józefat Zyberk krajczy inflancki, Krzysztof Wołłowicz podkomorzy mściśławski (stryj ksieni Anny Wołłowiczówny), Konstancja Wołłodkiewiczowa, Puzynina, Sapieżyna kasztelanowa trocka, Sołłohubowa podskarbina W. X. L. i królowa Imość Augustowa (Marja Józefa).
6. S. Łoza: Słownik architektów. Warszawa 1931, str. 99.



7. W oddziale wojska królewskich ekonomji, stacjonowanym w Mohylo-wie 1770 — 1780, służył w randze kapitana Karol Glaubicz piszący dobrze po polsku i zapewne jego krewny kadet Jan Glaubicz. Możli-we, że ci obaj wojskowi byli również krewnymi architekta Jana Krzysztofa Glaubicza. (T. XVII Garnizon Kadeci i Wojsko A. Tyzen-hauza, oraz korespondencja K. Glaubicza, Biblioteka hr. Przezdziec-kich w Warszawie).
8. Może ta data mylnie podana data Prof. Juljuszowi Kłowskiemu podstawę do twierdzenia, iż kościół Świętej Katarzyny ukończony został w 1703 r. Odnosnie do tej daty bowiem może przedwcześnie określa, że „w wyższych kondygnacjach fasady, wieżach i szczytach wykazuje formy rokokowe jako wówczas najmodniejsze“ (Wilno, przewodnik krajoznawczy, wyd. w r. 1923, str. 128). Krytycznie odnoszą się do niespokojnego i nieharmonijnego wyglądu ołtarzy w kościele Św. Katarzyny zarówno prof. J. Kłos, jak i P. We-ber (Wilna, eine vergessene Kunststätte. Wilno 1917), który dopatruje się w wybudanej formie ołtarzy charakteru sztuki rosyjskiej.

## WACŁAW HUSARSKI — OBRAZ STANISŁAWA SZCZERBICA, MALARZA LUBELSKIEGO Z W. XVII.

W artykule p. Jana Riabinina p. t. „Murarze, malarze i rzeź-biarze lubelscy w XVII w.”, który zamieszczony został w Nr. 2 Biu-letynu Naukowego z dn. 1. XII. 32, wymieniony jest m. in. malarz Szczerbic Stanisław. Jest on tam zaliczony do liczby tych, co do których w dostępnych autorowi źródłach nie znalazło się wiado-mości, czy należeli do rzędu pospolitych rzemieślników, czy też wkraczali pracami swymi w dziedzinę sztuki.

Na pytanie to daje nam jednak odpowiedź praca rzeźbionego malarza, która znajduje się w kościele św. Anny w Końskowoli (pow. puławski), gdzie miałem sposobność oglądać ją przy okazji jednej z delegacji, odbytych wspólnie ze ś. p. prof. Juljuszem Kłosem z ramienia warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

Pracą tą jest tryptyk, nieskładany, w renesansowej ramie, na-leżący do przechowanych gdzieś w Polsce dzieł malarskich, stanowiących szczątkowy zmodernizowany przejaw koncepcji go-tyckiej.

Obraz zawiera po środku św. Annę Samotrzecią. Na nieru-chomych skrzydłach dwudzielnych znajdują się: po stronie lewej w górze — św. Wojciech, u dołu św. Jacek; po stronie prawej — w górze św. Stanisław, u dołu św. Florjan. Nad św. Anną Samo-trzecią — Wniebowzięcie św. Marji Magdaleny; jeszcze wyżej, w szczytowym trójkącie — Bóg Ojciec. Na obrazie św. Anny Sa-motrzeciej po stronie lewej postać fundatora, w komży; nad nim



napis: *Nunc 1618 Aetatis Suae 45*; obok tarcza, na której serce, przeszyte strzałą, czerwone, w polu niebieskiem, a dokoła tarczy litery:

X.	S.
Z.	L.
P.	K.

Jak wynika z ksiąg parafjalnych, jest to ks. Stanisław Lisowicz, proboszcz końskowolski. Nad postacią św. Jacka — Matka Boska z Dzieciątkiem w chmurach, na banderoли napis: *Gaude fili Hyacinte quia orationes tuae gratae sunt filio meo*. Tryptyk ten jest podpisany:

*Stanislaus Szerbic pinxit*  
*Año Dñi 1618. 1228*

Praca nosi charakter sztuki prowincjonalnej, nie jest jednakże pozbawiona wartości artystycznej. Udany jest zwłaszcza obraz górny — Wniebowzięcie św. Marji Magdaleny, a w nim krajobraz, przypominający wzgórzyście okolice lubelszczyzny. Godzi się dodać, że był w Polsce malarz Stanisław Szerba, czynny pomiędzy r. 1512 — 1532. Wspomina o nim Rastawiecki w t. II swego „Słownika malarzów polskich” oraz Sokołowski w „Studyach do historii rzeźby” w Sprawozdaniach Komisji do badania historii Sztuki w Polsce, t. VI, str. 140, 154.

Ołtarz końskowolski ma duże podobieństwo z ołtarzem w Felsztynie, również św. Anny, opisanym przez prof. Szydlowskiego w jego komunikacie: „O dwóch późnorennesansowych ołtarzach w Felsztynie” (Prace Komisji Historji Sztuki, t. II, z. 2, str. LXVII i nast., tamże reprodukcja); jest też podobieństwo, chociaż mniejsze, z ołtarzem w Łanowicach pod Samborem, o którym komunikat Zubrzyckiego znajduje się w Sprawozdaniach t. V, str. XI i tabl. IV.

#### TADEUSZ DOBROWOLSKI (KATOWICE) — TRYPTYK Z JASIEICY W MUZEUM ŚLĄSKIM

W związku z przeprowadzaną obecnie restauracją (w pracowni St. i K. Pochwalskich w Krakowie) tryptyku z Jasienicy (L. Inw. Sz. 563) wykryto na jego odwrocie szereg interesujących napisów bolusową kredką. Tryptyk przedstawia: M. Boską z Dzieciątkiem wśród czterech dziewic (z których dwie przedstawione na skrzydłach) na gładkiem tle złotem, wznoszącym się nad wąskim skrawkiem zieleni,